Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 264 Kraków, środa 19 listopada 1919 Rocznik XXVIII.

13 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 11·50 K). Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 16 K.

Cena numeru pojedynczego 56 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Monarchizm wogóle i jego propagatorowie u nas.

W roku pańskim 1605 — przed 300 zatem z górą laty — przedstawił Szekspir w swoim „Królu Learze" obraz, malujący, czem są „uczucia" dynastyczne". Gdy Lear, niebacznie wyzbywszy się władzy, zmuszony zostaje iść na tułaczkę — towarzyszą mu na nowej, ciernistej drodze jeno rycerz jeden, niegdyś za czasów potęgi królewskiej dotknięty „najwyższym" gniewem za prawdomówność, a obok niego błazen królewski...

Gdy Lear zasiadał na tronie, płaszczyły się przed nim tłumy dworaków; wierzył on, że jego majestat jest świętym, że wszyscy poddani oddają szczerą cześć „ubóstwianemu monarsze".

Aż nadeszła chwila próby.

Mniej poetyczne, ale nie mniej pouczające widowisko niosło nam teraz życie.

Ileż tronów w nicość zapadło! Ileż królików książąt-„serenissimusów" rojem obsiadało państewka Rzeszy niemieckiej? Zmyła jednak te figurki fala dziejów, padły one jak bałwanki kręgielne ze swoim kajzerem na czele — i stało się to tak momentalnie, tak bez wstrząśnień! I niczyje serce wiernopoddańcze nie pękło na ten widok...

A kto, jak kto — tak niedawny cesarz Wilhelm — zdawał się mocno zakorzenionym „dynastycznie".

Jak rozpowszechnionym wydawał się jego kult? Portrety jego szerzyły się „bezkonkurencyjnie"; jego posągi „zdobiły" różne gmachy i place. Nawet przy przebudowie portalu katedralnego w Metzu — umieszczono podobiznę kajzera, jako ...proroka Daniela.

Dzisiaj zapewne w sferach junkierskich, wśród generalicyi i różnych Kruppów chętnie widzianoby powrót Wilhelma do władzy, ale szeroki ogół ludności więcej się niepokoi brakiem ziemniaków, niż utratą „pomazańca" bożego.

Czytelnicy gazet wiedzą nawet, iż w jednem miasteczku sprzedano — bez żalu — posąg cesarski jakiemuś restauratorowi do jego ogródka. Goście piwni, którzy w takim ogródku dawniej widywali czy to fontannę z żółwiem, czy słupki ze szklanemi kulami, czy też dziadków leśnych, ustawionych wśród krzewów — będą jako na rekwizyt ogrodowy spozierali na oblicze kajzerskie.

A jaki żal pozostał po Habsburgu w jego stolicy — w Wiedniu? Kto myśli śród mas rosyjskich o carze, choć niby przysłowiowo łączono tam cara i Boga, jako wszechwładców — jednego na ziemi rosyjskiej — drugiego w niebie.

Najgorsi reakcyoniści typu denikinowskiego, marzący o odbudowie carskiej władzy, pragną usypiać do czasu opinię zapowiedziami konstytuanty, demokratycznemi hasłami, konspirując nazwę — car.

T. z. uczucia dynastyczne są więc dziś pewną bardzo płytką powłoką; tynkiem zestarzałym, który gdy się od jakichś wstrząśnień rozkruszy — idzie wnet w zapomnienie.

Blichtr tronu działa na wyobraźnię bezkrytyczną — póki ten obraz trwa. Cały aparat w państwach monarchicznych (władze, kościół. szkoły) sztucznie wyciska z „poddanych" nadludzką cześć dla „majestatu"; w tej sztucznej atmosferze — u stopni tronu — pławią się różni dygnitarze; koło tego blasku, jak ćmy, uwijają się różni pochlebcy i karyerowicze.... Stwarza się złudny obraz, że „korona" jest najcenniejszym klejnotem narodu. Aż to wszystko się wywróci i wówczas po powszechnem otrzeźwieniu widać, że to było dla szczupłego grona interesem — dla szerokich sfer „wyznawców monarchizmu" ...wmówieniem, odurzeniem, zabobonem.

Jeżeli to widzimy w Prusiech, które wyrosły z polityki zdrad i fałszów Hohenzollernów, które są niejako ciastem ich wypieku; jeżeli to widzimy w Rosyi, której potęgę cary krwią lepiły, jeżeli to widzimy w niemieckich ziemiach Austryi, tak habsburskiej — w państwach słowem, gdzie monarchizm zdawał się najbardziej w szpik narodu wrosłym, to kto śmie mówić, że naród polski, którego ziemię te trzy monarchie rozszarpały i którego żywioły niezgangrenowane patrzyły na trony z ukrytą lub wybuchającą nawet zbrojnie w powstaniach nienawiścią jest szczególnie predysponowany do monarchizmu!

A taką kalumnię ciskają nań ci, którzy wobec północnego tronu propagowali najbezwstydniejszą ugodę, bo żądającą, ażeby duch narodu tak się spłaszczył u stopni tronu carskiego, iżby „kąt odchylenia" był jak najmniej widocznym.

Polska krajem analfabetów.

2% budżetu państwowego na oświatę w Polsce! 100 tysięcy dziatwy warszawskiej nie uczęszcza do szkół! Zdążamy ku zdziczeniu narodu!

Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sejmowych komisyi: oświatowej i skarbowo-budżetowej. Referent dr Adam z ramienia kom. skarbowej stwierdził, że w Królestwie **budżet oświatowy, w stosunku do całego budżetu wynosi 2%!!** wyraźnie — **dwa procent!**

Ta cyfra działa, jakgdyby uderzenie obuchem. Wojna niepotrzebna, szkodliwa dla przyszłości narodu, trwa dalej. Pieniędzy niema na zakupno zboża, celem zwalczenia paska, ani na karmienie dzieci, ani na oświatę!

W Warszawie samej do 100 tys. dzieci zostaje bez szkół — dzieci w wieku szkolnym!

A wolna Polska ma tylko pieniądze na odbudowę caratu!..

Czy to ma być polityka demokracyi? Czy to ma być „ewolucya", o której mówił p. Wojciechowski? „Ewolucya" ku czemu? **Ku zdziczeniu narodu.** **Cz.**

Ładne stosunki!

Wysyłka ziemniaków z Korfancyi.

„Robotnik" warszawski pisze pod tym tytułem:

Od dnia 23 do 31 października Państwowy Urząd Zakupów i Związek Miast, reprezentujący 20 miast b. Kongresówki i Małopolski, otrzymały z Poznańskiego tysiąc wagonów ziemniaków. W tym samym czasie prywatne, czyli paskarskie firmy otrzymały stamtąd 1482 wagony. Od 1 do 8 listopada P. U. Z. wraz ze Związkiem miast otrzymały 442 wagony ziemniaków, paskarze 823.

Według zaś umowy, P. U. Z. powinienby otrzymywać 125 wagonów dziennie, z tego Związek miast 85. Koleje powinnyby otrzymywać dziennie 15 wagonów, prywatne zaś firmy 45 wagonów.

Od 1 do 8 listopada Warszawa otrzymała z Poznańskiego 23 wagony, Łódź 8 wagonów, Radom 16. Inne miasta nie otrzymały nic.

Okazuje się z tego, że paskarze otrzymują z Poznańskiego tyle wagonów ziemniaków ile zechcą. Aby otrzymywać ziemniaki, paskarze — przy pomocy kolejowych urzędników - Niemców w Poznańskiem —, urządzają się dowcipnie. Otrzymują frachty, adresowane w taki np. sposób:

Magistrat dla Sejmiku powiatowego Kozienice, Biuro handlowe, stacya przeznaczenia Łódź Kaliska, albo

Magistrat miasta Wawer, albo

Magistrat miasta Włochy,

właśnie dlatego, że ani w Wawrze, ani we Włochach magistratu niema!

P. radca kolejowy Petzol w Poznaniu oświadczył, że jest bezsilny wobec tych skandalicznych nadużyć, ponieważ urzędnicy kolejowi — Niemcy za 500 marek łapówki od wagonu załatwiają interesy paskarzy.

Kolejarze - Niemcy wogóle, o ile ich niemieckiego patryotyzmu nie ugłaszcze łapówka, sabotują wywóz ziemniaków do b. Królestwa. Zaszedł taki fakt, że wogóle odmówili wysyłania ziemniaków do b. Królestwa, zanim nie wyśle się ziemniaków do Niemiec! Postawili na swojem — i ziemniaki naprzód wysłano do Berlina!

Banda zezwierzęconych opryszków przedstawicielką „etyki chrześcijańskiej".

Węgierscy białogwardyjscy przyznają się otwarcie do swoich zbrodni.

Wspominaliśmy w dawniejszych naszych artykułach opisując biały terror na Węgrzech, że koalicya nie dopuszczała „narodowych" i „chrześcijańskich" band białogwardyjskich do Budapesztu, dzięki czemu stolica Węgier miała jakie takie bezpieczeństwo mienia i życia. Obecnie zdecydowała się wreszcie dopuścić tych „sprzymierzeńców" do Budapesztu. Dlaczego dopiero teraz? Na to odpowiada wydana przez dowódcę tej „armii narodowej" admirała Horty, odezwa: „Wziąłem na siebie w imieniu rządu węgierskiego odpowiedzialność wobec państw koalicyi, za to, że armia narodowa przy obsadzaniu Budapesztu **powstrzyma się od wszelkich gwałtów, rozpraw, pogromów i prowokacyjnego zachowania się.** Mam nadzieję, że armia narodowa dotrzyma tego zaciągniętego przezemnie zobowiązania w całej rozciągłości.

Przyzna najbezstronniejszy czytelnik że podobnym językiem może do swoich podwładnych przemawiać tylko wódz bandy opryszków. — Czemże więc jest, podług świadectwa własnego dowódcy, owa wielbiona przez naszą prasę burżuazyjną „chrześcijańska" armia węgierska. Charakter jej i stosunek do „chrześcijańskich" stronnictw malują zresztą najlepiej przez herszta Horty wypowiedziane przy wkraczaniu do Budapesztu mowy, które poniżej przytaczamy:

Kiedyśmy byli oddaleni od Budapesztu, zionęliśmy na to miasto i przeklinaliśmy je. — Tutaj nad brzegami Dunaju **powołuję stolicę węgierską przed sąd. Miasto to wyparło się swojej przeszłości, podeptało koronę i kolory narodowe a przybrało się w czerwone szmaty.** Ale im bardziej zbliżaliśmy się do Budapesztu, tem bardziej tajały nasze serca i jesteśmy gotowi miastu temu przebaczyć. Przebaczamy Budapesztowi, jeżeli znowu będzie kochał glebę, którą nasi bracia na roli uprawiają, jeżeli będzie **kochał koronę** (Habsburgów).

Następnie udały się oddziały wojskowe przed gmach parlamentu, gdzie zostały powitane przez prezydenta ministrów Friedricha, który powiedział, że naród węgierski znowu powstanie z upadku, jeżeli zaufa swoim własnym siłom, stojąc niewzruszenie przy kierunku **chrześcijańsko-narodowym.**

Admirał Horty odpowiedział na mowę Friedricha temi słowy:

„Długą i uciążliwą była droga, którą musieliśmy przebyć, aby się zjawić na tem miejscu, gdzie właśnie przed rokiem został los ojczyzny powierzony człowiekowi, który ojczyznę wpędził na brzeg przepaści (hr. Karolyi). Musimy truciznę wykorzenić z duszy narodu i wezwać wszystkich patryotów węgierskich, ażeby się skupili pod hasłem narodowej myśli i moralności etyki chrześcijańskiej".

Prawdziwie można powinszować takich zwolenników zarówno „idei" monarchicznej jak stronnictwom „chrześcijańskim". Co do nas, jesteśmy zad wolni, że nareszcie opadła zasłona kryjąca przed oczyma profanów treść „etyki chrześcijańskiej", o której tak szeroko rozpisu-

ją się nasze „Głosy narodu" i inne kuryerki — Przedstawicielem tej „etyki" jest p. Horty, a więc znaczy ona mord, rabunek, zakopywanie kobiet żywcem w ziemię i topienie dzieci, bo taką dając etykę apostołował p. Horty na nieszczęsnych równinach Dunaju, mówiąc zaś jego własnemi słowami „gwałty, bezprawia i pogromy". Dobrze to wiedzieć.

Łotwa na drodze do niepodległości.

Od bawiącego w Krakowie w sprawie jeńców łotewskich z armii rosyjskiej oficera łotewskiego otrzymaliśmy garść informacyi o stosunkach panujących na Łotwie.

Łotysze zamieszkujący b. gubernię kurlandzką, południową część b. gubernii inflanckiej i cztery powiaty b. gubernii witebskiej, w liczbie około półtora miliona, odznaczają się wysokiem uświadomieniem narodowem, które pozostaje w związku z wysokim stanem oświaty ludowej. Wśród Łotyszów protestanckich, tworzących ogromną większość narodu ołtewskiego, niema zupełnie analfabetów. Gorzej pod tym względem przedstawiają się stosunki wśród Łotyszów katolickich w dawnych tzw. Inflantach polskich, gdzie też uświadomienie narodowe jest mniejsze.

Łotysze są społeczeństwem czysto ludowem, chłopsko-robotniczem. Klasy posiadające w kraju, szlachta dzierżąca ogromne majątki ziemskie i burżuazya, są obce, niemieckie. Przeciwieństwa klasowe na Łotwie pokrywają się z przeciwieństwami narodowemi, co nadało walce pomiędzy żywiołem łotewskim a niemieckim charakter szczególniejszej zawziętości. Aż do wojny światowej rząd rosyjski popierał bezwzględnie baronów niemieckich w walce z łotewskim chłopem. W niezatartej pamięci pozostają osławione ekspedycye karne urządzane przez moskiewską sołdateskę w latach 1905 i 1906 po wsiach łotewskich.

Wojna z Niemcami zniewoliła rząd carski do pewnej zmiany frontu. W r. 1915 zezwolił na formowanie ochotniczych drużyn łotewskich do walki z Niemcami. Napływ do nich był ogromny i wyraził się w liczbie 85.000 ludzi. Drużyny łotewskie walczyły wciąż na najbardziej zagrożonych punktach i poniosły olbrzymie straty, które nasz informator podaje na 35.000 w samych zabitych i zmarłych. Po rewolucyi bolszewickiej resztki drużyn łotewskich przeszły w całości do czerwonej armii i tworzyły w niej element najkarniejszy i najpewniejszy. Temsamem jednak były stracone jako zawiązek narodowej armii łotewskiej.

Z początkiem r. 1918 Niemcy, którzy już poprzednio zajęli Kurlandyę oraz Rygę z okolicą, obsadzili wszystkie prowincye bałtyckie, tępiąc ruch narodowy na Łotwie, stojący na zawadzie przyłączeniu tego kraju w tej czy innej formie do Rzeszy. Rewolucya listopadowa w Niemczech i groźba najazdu bolszewickiego zmieniła sytuacyę. Niemcy chcieli z Łotyszów uczynić wał ochronny przed tem niebezpieczeństwem i zaczęli popierać dążenia Łotyszów do zorganizowania własnej państwowości. 18 listopada 1918 przedstawiciele wszystkich gmin łotewskich wybrali Radę Narodową, liczącą około 100 członków, która wyłoniła z siebie rząd pod przewodnictwem Ulmanisa. Około połowa społeczeństwa łotewskiego jest socyalistyczna, reszta grupuje się w tzw. związku ziemskim, partyi chłopskiej o kierunku radykalnym. Z tej ostatniej partyi wyszedł też prezydent ministrów Ulmanis. Wszystkie jednak stronnictwa łotewskie stoją na gruncie niepodległości kraju i współdziałają z sobą dla osiągnięcia tego celu.

Rząd Ulmanisa przystąpił odrazu do organizowania narodowej siły zbrojnej ale musiał walczyć z ogromnemi trudnościami, z zupełnym brakiem broni i pieniędzy. Toteż gdy w styczniu 1919 r. armia sowiecka zbliżała się do Rygi, siły Łotyszów wynosiły zaledwie trzy kompanie. W takich warunkach nie mogło być mowy o obronie miasta. Łotysze cofali się ku Mitawie, siedzicy Kurlandyi i tam udało się im powstrzymać przy pomocy posiłków nadesłanych z Niemiec napór wojsk bolszewickich. Oprócz wojsk z Rzeszy Niemcy rozporządzali jeszcze tzw. Baltische Landwehr utworzoną z pośród ludności niemieckiej prowincyi bałtyckich.

Niemcy jednak poczuwszy się na siłach poczęli wnet występować w roli panów kraju. W kwietniu 1919 Baltische Landwehr obaliła przez zamach stanu gabinet Ulmanisa i oddała władzę rządowi złożonemu z kreatur germanofilskich pod przewodnictwem pastora Nidry. Ulmanis z członkami swego rządu schronił się na okręt stojący w Libawie i stamtąd kontynuował swą działalność, znajdując wszędzie posłuch, gdzie sięgało ramię Niemców. Na razie Łotysze nie mogli wystąpić czynnie przeciw uzurpacyi niemieckiej, ponieważ większa część kraju była jeszcze w ręku bolszewików rosyjskich. W maju 1919 r. wojska łotewskie i niemieckie podjęły akcji energiczną ofenzywę od południa, z którą współdziałał atak wojsk estońskich oraz sformowanych w Estonii oddziałów łotewskich od północy. Pod podwójnym naciskiem bolszewicy musieli opuścić Rygę i niemal całą Łotwę.

Tymczasem gabinet Nidry idąc na pasku Niemców rozpoczął wojnę z Estonią, głównie z obawy przed utworzoną przy pomocy Estończyków samodzielną armią łotewską. Wojna jednak przyniosła zwycięstwo Estończykom i złączonym z nimi wojskom narodowo-łotewskim. Walka zakończyła się dzięki pośrednictwu koalicyi. Niemcy musieli opuścić Rygę i przywrócić rząd Ulmanisa oraz zobowiązać się do wycofania w krótkim terminie wszystkich swych wojsk z krajów bałtyckich.

Jak wiadomo Niemcy tego ostatniego zobowiązania nie chcieli wypełnić. Ażeby się uchylić od niego urządzili maskaradę z przejściem armii von der Goltza w służbę rosyjską i oddaniem jej pod rozkazy Awałowa-Bermonta. Armia ta dzięki ogromnej przewadze liczebnej odrzuciła zrazu Łotyszów i obsadziła nawet przedmieścia Rygi. Walka atoli z obu narodowymi wrogami, Niemcami i Rosyanami, wzbudziła taki zapał wśród społeczeństwa łotewskiego, iż w krótkim czasie tłumy ochotników wypełniły szeregi wojsk walczących przeciw Bermontowi. Gdy wreszcie Anglia dostarczyła Łotyszom broni i amunicyi, ci podjęli skuteczną ofenzywę przeciw armii niemiecko-rosyjskiej i liczą na rychłe oswobodzenie całego kraju.

Wobec niezmiernego niebezpieczeństwa grożącego Łotwie podobnie jak i innym narodom bałtyckim od strony Niemiec i Rosyi, Łotysze uważają Polskę za swego naturalnego sprzymierzeńca i pragną się o nią oprzeć. Przeszkodę tworzą zachcianki aneksyonistyczne pewnych kół polskich odnośnie do katolickiej Łotwy. — W tzw. Inflantach polskich Polacy tworzą tylko warstwy wyższe, ogromna zaś większość ludności jest łotewską. Nic dziwnego, że Łotysze nie chcą zrezygnować z tej części kraju.

OMYŁKA DRUKU.

W numerze wczorajszym do sprawozdania z wiecu sobotniego zakradła się omyłka drukarska, a mianowicie p. Górową nazwano towarzyszką. Pospieszamy wyjaśnić, że p. Górowa nic wspólnego z partyą naszą niema.

Z DNIA.

ROZPACZLIWY STAN APROWIZACYI MIAST

Poseł tow. Arciszewski otrzymał następującą depeszę: Zawiercie. W mieście głód, chleba kontyngentowego ludność nie otrzymuje od dwóch tygodni. Wzburzenie wzrasta. Magistrat codziennie jest oblegany przez 15.000 bezrobotnych. Niezwłoczne dostarczenie taniego chleba konieczne. Prosimy o interwencyę w ministeryum aprowizacyi. Prezydent Pawłowski.

ROZWIĄZANIE RAD LUDOWYCH NA G. ŚLĄSKU WSKUTEK KLĘSKI WYBORCZEJ.

Krakowskie Biuro pras. Kresów zachodnich podaje: Prasa niemiecka na G. Śląsku omawia szczegółowo wynik wyborów do rad gminnych i przypisuje niepowodzenia niemieckie z jednej strony niewłaściwej polityce gener. kom. Hörsinga i postępowaniu powołanych przez niego do życia rad ludowo-robotniczo-chłopskich. W związku z zarzutami, podniesionymi w tym kierunku, stoi rozporządzenie z dnia 13 bm., którem na zarządzenie gener. kom. Hörsinga zostały wszystkie rady ludowe robotnicze i chłopskie na G. Śląsku wezwane do zawieszenia swych czynności.

Drugą przyczyną klęski wyborczej niemieckiej jest wedle „Kattowitzer Zeitung", „Ostdeutsche Morgen Post" i t. d. rzekomo ta okoliczność, iż ludność niemiecka masowo wstrzymała się od udziału w wyborach. Wspomniane źródła podają, iż ludność niemiecka głosowała przeciętnie w ilości 58% uprawnionych, co w przyszłości nie powinno się powtórzyć. Dla należytego zorganizowania udziału ludności niemieckiej w głosowaniu plebiscytowem powołano do życia jako miejsce centralne agitacyi „Związek centralny „Heimatstreuer" Oberschlesier" (wiernych ojczyźnie (sic) Górnoślązaków) we Wrocławiu. Powyższe biuro zwraca się z odezwą do wszystkich Niemców górnośląskich, przebywających poza granicami tego obszaru o podanie swego adresu i wzięcie udziału w głosowaniu.

Odezwa wskazuje na wzmożoną akcyę polskiego komitetu plebiscytowego w Warszawie, przestrzega przed grożącem niebezpieczeństwem i wzywa „Zum Aufmarsch be matstreuen Oberschlesier".

TERROR W PRUSACH ZACHODNICH.

Krakowskie Biuro pras. kresów zachodnich podaje: „Gazeta Opolska" donosi z Kwidzynia, że tamtejszy Grenzschutz wprawdzie rozwiązał się, atoli wszyscy żołnierze przeszli do straży zwanej Einwohnerwehr, która się tworzy z polecenia prezesa regencyi Kwidzyńskiej. Organizacya ta otrzymuje o wiele wyższe płace niż Grenzschutz i przeznaczoną jest do pozostania w kraju na cały czas plebiscytu.

ROZBICIE PETLURY PRZEZ DENIKINA.

Lublin (W. B. K.). Według informacyi osób, przybyłych z tamtej strony frontu, klęska armii Petlury jest zupełna. Prawie połowa siczowników, t. j. najlepszego wojska ukraińskiego, przeszła do armii Denikina. Poszczególne oddziały Petlury utraciły kontakt ze sobą i cofają się bezładnie na Płoskirów i Kamieniec Podolski. Całe pułki poddają się. Wojska Denikina zajęły znaczne terytorya, biorąc do niewoli dwa sztaby dywizyjne i kilka sztabów pułkowych. Petlura z rządem ucieka.

LLOYD GEORGE NIE ZAMIERZA ROKOWAĆ Z BOLSZEWIKAMI.

Londyn (B. K.). W Izbie gmin oświadczył Lloyd George, w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie polityki rosyjskiej, co następuje: Polityka rządu nie zmieniła się. Oświadczenie, które dałem w miesiąc po zawarciu zawieszenia broni, ma i dziś jeszcze ważność. Państwa koalicyjne nigdy nie były gotowe tracić rokowań co do propozycyi, która wyszły od osób nieodpowiedzialnych, chociażby te osoby twierdziły, że otrzymały upoważnienie od rządów nieprzyjacielskich. Nikt nie rokował za mojem pozwoleniem, albo za moją wiedzą o warunkach, na podstawie których miałby być zawarty z bolszewikami pokój. Rząd angielski stara się o ile możności podnieść handel w południowej Rosyi, nie tylko w interesie samej Rosyi, ale w interesie całego świata pokojowego. Rosya bez groźby dla Europy, posiada bardzo wielkie znaczenie. Posiada ona olbrzymie skarby świata i jeżeli walka będzie trwała dalej, wówczas ostatecznie Niemcy położą swoją rękę na Rosyi. Także i z czysto ludzkiego stanowiska należy życzyć sobie ustania stanu wojennego.

FRANCYA I ANGLIA REZYGNUJĄ Z WALKI

Paryż (PAT). Minister spraw zagranicznych Pichon, który towarzyszył prezydentowi Poincaremu do Londynu, miał, jak słychać, ważną polityczną konferencyę z angielskimi mężami stanu. Co się tyczy Rosyi, porozumie się Francya i Anglia, aby nie ponosić dalszych nowych ofiar, celem zwalczenia bolszewizmu, ale także i nie wdrażać rokowań, któreby mogły bolszewizm wzmocnić.

ZASTRZEŻENIA I ZMIANY SENATU AMERYKAŃSKIEGO W TRAKTACIE.

Waszyngton (BK) Senat 41 głosami przeciw 26 odrzucił wczoraj trzy ustępy traktatu pokoju, które przyznają Szantung Japonii.

Waszyngton. (PAT) Senat amerykański przyjął zastrzeżenie, wedle którego St. Zjedn. tylko mają prawo na wypadek inwazyi, albo grożącej wojny, powiększyć swoją armię bez pozwolenia Związku narodów. Następnie przyjęto zastrzeżenie 50 głosami przeciwko 41 głosom, które upoważnia St. Zjedn. do utrzymania nadal stosunków handlowych z obywatelami tych państw, które albo zostały ze Związku narodów wykluczone, albo do niego nie należą, o ile nie mieszkają oni w swej ojczyźnie. Wkońcu przyjęto 52 głosami przeciwko 41 głosom zastrzeżenie że żadna klauzula traktatu pokojowego nie może uszczuplić praw obywateli amerykańskich, albo też stać z prawami temi w sprzeczności.

WŁOCHY ROZSTRZYGNĄ SPRAWĘ RJEKI WBREW WILSONOWI.

Berno (B. K.). „Secolo" donosi, że rząd włoski ma zamiar rozwiązać kwestyę Rjeki bez względu na Wilsona, w myśl włoskich życzeń narodowych. W tej sprawie odbyły się wczoraj konferencye między królem, Nittim, Tittonim i generałem Badoglio. Rząd będzie się kierował wolą ludności Rjeki, jednomyślnie objawioną i położy koniec dotychczasowemu sporowi, ilczęgo przy tem na zgodę Francyi i Anglii.

Przemówienie posła tow. K. Czapińskiego z dnia 13 listopada.

(Streszczenie).

(Ciąg dalszy).

Dyktatura agraryuszy. — Agitacya monarchistyczna. — Wśród reakcyi.

Rzecz jasna, że nie sama wojna powoduje kryzys aprowizacyjny, drugim czynnikiem niezmiernej wagi jest, jak wspomniałem już, **dyktatura agraryuszy u nas w państwie.**

Niegdyś, gdy tylko demokracya polska zaczęła się organizować — za czasów jeszcze rządu ludowego, przestraszyli się obszarnicy, jakgdyby się rozproszyli i tylko na placu boju pozostał, jako herold, pan Andrzej Niemojewski, który nawołuje do tego, ażeby utworzyć bojowy **typ ziemianina polskiego.** Taki typ istotnie niebawem się utworzył i ostro, poprostu w stylu bolszewickim. Powiadają tak: Przeciwstawimy się solidarnie rządowi w sposób zdecydowany, wkładając na rząd odpowiedzialność za skutki tej walki. Dlaczego? I o co im chodziło? Chodziło im o sprawę przymusowego wywłaszczenia, chodziło im o represye wobec robotników rolnych. I cóż uczynił rząd? Okazało się, że na skutek sławetnego memoryału, o którym tutaj mówić będę, uchwał zjazdu ziemian itd. zdecydował się pan Bek zerwać pertraktacye z robotnikami rolnymi i w ten sposób **rząd doprowadził do strejku rolnego.** (Okrzyki, poruszenie na prawicy). Tak sytuacya stała, tak powoli, powoli dojrzewał sojusz pomiędzy rządem republiki polskiej a agraryuszami. I pod **osłoną rządową dzisiaj szał paskarski, w tych sferach ziemiańskich jest coraz większy.** Z Przemyskiego donoszą mi, że pan Sapieha czy Drużbacki, czy ktośkolwiek inny sprzedają drzewo **po 1000 koron za sąg** i zewsząd donoszą o tem, **że zboże z Polski ucieka za granicę** przez Łuków chociażby, np. do Czechosłowacyi. To wszystko ujawnia jeden i ten sam fakt, **to znaczy powolne kapitulowanie rządu wobec agraryuszy państwa.**

I tu zachodzi jedna kwestya w tej dość subtelnej grze; **obszarnicy,** czując się siłą stosunkowo niezbyt silną, przynajmniej pod względem liczebnym, **chcą sobie zdobyć oparcie w chłopie bogatym, w kmieciu.** I niejedno zjawisko polityczne w dobie ostatniej, którego nie będę tutaj analizować, zawdzięcza się temu ciekawemu sojuszowi, temu zapoczątkowanemu sojuszowi pomiędzy kmieciem i agraryuszem. Jeśli my naprzykład (tylko, jako przykład podaję), czujemy w powietrzu, a czytamy także i na szpaltach pism o wzmożonym prądzie monarchicznym, jeśli poseł republikańskiego Sejmu, pan Zamorski, oświadczył się za monarchią, albowiem powiedział, że **polski naród przyzwyczaił się do liberyi i tem samem nie jest narodem republikańskim,** to na to powiadam, że to wzmożone prądy monarchistyczne, te konferencye monarchistyczne, które odbywają się w salonach ambasadorów republikańskich... (Marszałek przerywa).

Pos. tow. **Czapiński... to jest wszystko w ścisłym związku z dyktaturą agraryuszy polskich.** Nie chcę reakcyi, mówił pan Paderewski, ale i **nowa półmonarchistyczna konstytucya rządowa i słynna kapitulacya pana Stefczyka w sprawie reformy rolnej i nowy projekt aprowizacyjny rządu świadczą dobitnie,** jak dalece **organizuje się siła reakcyjna w Polsce.** I tu pozwolę sobie jeszcze jedno powiedzieć, że dziś państwo nasze w znacznej mierze musi się oprzeć — i z natury rzeczy już dziś się opiera — na warstwach chłopskich — to **jest rzecz naturalna.** Demokracya odzwierciadla stan rzeczy: chłop w znacznej mierze przychodzi do władzy. Przeciw temu trudno mieć coś ze względu na stanowisko demokratyczne. Ale panowie reprezentanci włościaństwa, niechże zrozumieją całą odpowiedzialność swoją w dobie obecnej, gdy przychodzą w Polsce na miejsce tej szlachty, która panowała dotychczas, np. w Galicyi.

W obronie miast, i sprawie konsumów.

Miasto dzisiej w Polsce **jest siedzibą przemysłu i kultury** i gospodarka prowadzona przez Sejm większości chłopskiej powinna być tego rodzaju, ażeby te **posterunki przemysłu i kultury, nie były rujnowane,** lecz przeciwnie były w swoim rozwoju wspomagane.

Gospodarkę Galicyi **szlachta doprowadziła do tego, że Galicya stała się niejako pod względem przemysłowym kolonią przemysłową i rynkiem tandety wiedeńskiej** i dlatego powinniśmy baczyć, my jako Sejm—w swojej większości chłopski — i dbać o interesy miast, **bo interesy miast są w znacznym stopniu związane z interesami przyszłości polskiej.**

Oto to jest wszystko, co należy powiedzieć w związku z dyktaturą agrarną w państwie.

Do tego czynnika w sprawie aprowizacyi przychodzi jeszcze drugi, mianowicie **skandaliczna nieudolność rządu [illegible].** Nie będę przytem zatrzymywał się długo, ale np. co do kolejnictwa jest to wszak rzecz rozśmieszająca, że gdy poseł przychodzi do pana Ministra Aprowizacyi Śliwińskiego i zapytuje go, jak ja, **co słychać z aprowizacyą Krakowa,** na to pan Minister odpowiada, że **zboże zostało dawno wysłane, ale gdzieś ugrzęzło,** może w Trzebini, a może jeszcze gdzieindziej, ale gdzie, to naprawdę nie wie.

Wszakże to rzecz niesłychana. Jeden z reprezentantów prawicy sejmowej stwierdził na komisyi, że w dobie obecnej, **ażeby otrzymać wagon na dostawę aprowizacyjną trzeba w republice polskiej zapłacić 500 marek.** Do tego przychodzi taki dziwoląg jak **osławiony „Puzap“, państwowy urząd zakupów artykułów pierwszej potrzeby.**

Zamiast tego, ażeby „Puzap“ oprzeć **na zasadach** organizacyi społecznej, a więc w pierwszym rzędzie ażeby wciągnąć organizacye miast, gminy i zarazem konsumów do utworzenia takiej podobnej organizacyi widzimy, że pan Biliński i jego rząd **wolą raczej zaapelować do panów kupców** i podczas kiedy możnaby doskonale wszystko zorganizować na podstawie organizacyi miast i organizacyi konsumów tego się nie czyni, wogóle przy tej sposobności wskażę, **iż rząd niedostatecznie uwzględnia bardzo szybko rosnące organizacye konsumów w kraju.** Wspomnę o jednej: że gdy kolejarze polscy, chcąc oprzeć swoją aprowizacyę na zasadach konsumów, zażądali słusznej gwarancyi kredytu aprowizacyjnego do kwoty 20 milionów to skarb miał tylko 10 milionów, podczas gdy **jedna z hurtowni kolejowych miała do odebrania towarów na 5 milionów.** Więc już nawet borysławscy kapitaliści prywatni zrozumieli znaczenie konsumow, gdyż zgodzili się 25 proc. — jednorazowy dodatek — dać na organizacyę konsumów. Większe oni mieli zrozumienie dla doniosłości organizacyi społecznej, niż nasz rząd.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List z Kołomyi.

(Koresp. „Naprzodu“).

Z życia partyjnego. — Gospodarka gminna. — Ogólne braki. — Endecy a Rada Robotnicza.

Życie partyjne siłą faktu jest u nas słabe. — Żyjemy ciągle „na froncie“ pod obuchem rządów wojskowych. Bez zezwolenia wojska nie wolno urządzać zebrań, odczytów, pogadanek, depeszy wysyłać nie wolno, listy zalegają po kilkanaście dni w cenzurze.

Wszystko to wprost uniemożliwia wszelką pracę społeczną i polityczną. To też cała Kołomyja **zdziczała,** pozbyła się wszelkiego obowiązku wobec państwa i społeczeństwa. Zarządzeń władz nikt nie wykonuje. Prawdziwy raj dla paskarzy i orgii lichwiarskich.

Mimo wszystko Partya nasza znużona bezustannemi inwazyami odbudowuje się. Rada robotnicza, stow. „Siła“, Uniw. ludowy, Kooperatywa Rady rob., pomimo braku sił rozwijają swe czynności z wcale dobrym skutkiem. Uniw. ludowy założył bibliotekę liczącą około 1000 tomów; czytelnia liczy 12 czasopism. Poranki literackie, bajki dla dzieci od czasu do czasu przerywają tę straszną monotonię życia. „Kooperatywa Rady rob.“ założona przed pół rokiem liczy już dzisiaj przeszło **4.000** głów, a więc **połowę** ludności polskiej w Kołomyi! Obok artykułów żywnościowych sprzedajemy również wydawnictwa P. P. S.

W niedzielę 9 bm. urządziła Rada rob. zebranie, na którem tow. **Łopatka** złożył sprawozdanie ze Zjazdu oświatowego. W dyskusyi zabierali głos tow. Czerwiński, Mrozowicki, Kostecki, którzy piętnowali postępowanie nauczycieli i kleru wobec dzieci robotniczych. Następnie tow. Jul. Łopatka przedstawił zebranym ważność dnia 7 listopada 1918 r., w którym to dniu powstał pierwszy Rząd polski z woli ludu. Licznie zebrani robotnicy uchwalili wśród oklasków nast. rezolucyę:

„Robotnicy kołomyjscy na obchodzie rocznicy Rządu lubelskiego zasyłają tow. Daszyńskiemu, **pierwszemu prezydentowi ministrów** Polski ludowej Cześć i pozdrowienie i zaznaczają, że praw ogłoszonych manifestem Rządu ludowego bronić będą do ostatniego tchu“.

Koroną nieuctwa i niedbalstwa kołomyjskiego jest gmina, na czele której stoi dyktator inż. Kołbuszowski. Pan ten zamianowany uchwałą endeckiej „rady pięciu“ (dosłownie!) dnia 24 maja b. r. tj. w dniu odebrania Kołomyi Ukraińcom przez P. O. W. — do dzisiaj „rządzi“ miastem bez rady przybocznej, ba nawet bez komisyi aprow.! Pan ten ściąga podatki nałożone przez wojsko ukraińskie, nakłada na własną rękę nowe podatki! Miasto bez węgla, drzewa, gazownia od pół roku nieczynna. Aprowizacya chroma pod każdym względem. **O kartofle nawet po 3 K za 1 kg trudno!** Ani jednego wagonu kartofli nie sprowadzono. Brud zapewno największy w całej Polsce to w Kołomyi pod rządami tego dyktatora. Starostwo, które, trzeba przyznać, robi co może, jest bezsilne bez pomocy gminy. Uchwały Pow. Komisyi aprow. są ignorowane przez magistrat. Tow. Łopatka na każdem posiedzeniu piętnuje tę gospodarkę szkodliwą dla miasta. Możeby p. Gałecki usunął tę anomalię, przynoszącą szkodę i wstyd państwu polskiemu, które jest pośmiewiskiem u wrogich nam narodowości.

W czasie panowania wrogów, w czasie różnych inwazyi i okupacyi, partya nasza uznała za potrzebne stworzyć wspólny komitet dla obrony spraw narodowych. Do tego komitetu należeli endecy, Rada rob. i partye mieszczańskie. Z chwilą objęcia władzy na Pokuciu przez Rząd polski wystąpiliśmy z owego komitetu. Organizacya endecka w swym organie „Gazeta Kołom.“ wystosowała „list otwarty“ do tow. Łopatki, czyniąc go niejako odpowiedzialnym za zerwanie „solidarności“ narodowej (czytaj endeckiej).

Rada robotnicza wystosowała **odpowiedź** na ów list, której endecy nie umieścili, a którą dzisiaj podaję:

Do Prezesa P. O. P. WP. Łążyńskiego. Panie prezesie! List otwarty adresowany do mnie u każdego rozumnego obywatela musiał wywołać zdziwienie. Bo czyż P. P. S. nie spełnia „ważnych i poważnych zadań“, że tylko razem z P. O. P. potrafi pracować. Pan prezes powołuje się na instrukcye Centr. Zw. Org. nar. we Lwowie, a ja powołuję się na C. K. W. w Warszawie, któremu to komitetowi podlegają nasze organ. robotn. całej Polski, nawet organ. Śląska ciesz. i Górn. — jeszcze leżących w obrębie obcych i wrogich nam państw.

Wstąpienie nasze do **obecnego P. O. P.,** które jest organ. endecką, byłoby zaprzepaszczeniem walki o nasze hasła i ideały. Robotnik i robotnica musi stanąć do walki o zdobycie praw należnych im w Polsce, bo nikt im ich dobrowolnie nie da. A wolną Polskę nie po to lud polski swą krwią i bezgranicznem poświęceniem budował by ze słusznych praw swych, na rzecz innych warstw, do dziś jeszcze uprzywilejowanych — kwitował“.

Z estrady.

Koncert Ignacego Dygasa.

Dygas jest dzisiaj bezsprzecznie najlepszym polskim tenorem operowym; obok przepięknego, zwłaszcza w górnych tonach i średnicy materyału głosowego, posiada ten artysta niezwykłą kulturę wokalną i muzyczną. Wszechstronność i rozległość skali talentu pozwala Dygasowi przekraczać z powodzeniem granice, wyznaczone poniekąd przez jego warunki głosowe. Mimo, że widzi się w Dygasie od pierwszej chwili tenora bohaterskiego w najlepszym tego słowa znaczeniu, którego królestwem jest przedewszystkiem scena, poznaliśmy w nim także dobrego odtwórcę pieśni i to nietylko utworów o nastroju dramatycznem. Zdając sobie doskonale sprawę z barwy swego organu, traktuje p. Dygas ustępy liryczne raczej deklamacyjnie, niż muzycznie, a w każdym razie pomysłowo i artystycznie.

Akompaniował ze znaną maestryą p. Walewski.

L. R.

KRONIKA.

NOWY „WÓDZ NARODOWY“ Na sobotnim wiecu w „Sokole“ wystąpił nowy wódz nowego narodowego związku robotniczego dr Skulski, który objął spadek po „narodowym“ działaczu dr. Nartowskim. Dr Skulski był niedawno narodowym demokratą i jako taki zasiadał w P. K. L. Obraził się jednak na narodową demokra-

cyę za to, że go nie wysłała do Rady miejskiej. Gdy zaś r. m. Tabaczyński zostawszy posłem nie ustąpił mandatu radzieckiego dr Skulskiemu, ze zemsty dr Skulski odwrócił się od endecyi i założył w Krakowie nową organizacyę rychłej śmierci — narodowy związek robotniczy.

KWESTYA MIESZKANIOWA. W sobotę odbyło się w magistracie posiedzenie przy udziale architektów, na którem radca budownictwa p. Stryjenski przedstawił projekt wybudowania bloku kamienic naprzeciwko parku krakowskiego za kwotę 17 mil. koron przez konsorcym bankowe z udziałem gminy. Ponieważ jednak na posiedzenie nie przybyli zaproszeni dyrektorowie banków, więc do utworzenia konsorcyum nie przyszło. Kapitał prywatny boi się angażować w akcyę budowy domów dla sfer niezamożnych. Jak podniósł pan Aszkenazy, dzisiaj kapitaliści mogą budować tylko **dla paskarzy**, gdyż ci zapłacą wszelkie czynsze. Wogóle żyć dziś mogą tylko paskarze. Jeżeli czynniki publiczne na wiosnę nie rozpoczną akcyi budowlanej, to przyjdzie do strasznej katastrofy mieszkaniowej.

ZASĄDZENIE PASKARZY ZBOŻOWYCH. Za nieodstawienie kontyngentu zboża w oznaczonym terminie skazało Starostwo — Powiatowy Urząd gospodarczy w Krakowie na grzywnę następujących producentów w kwocie po **25.000 koron** i karę aresztu przez 2 tygodnie: Emila **Silbersteina, dzierżawcę obszaru dworskiego w Rząsce**, Franciszka **Skowrońca, dzierżawcę obszaru dworskiego w Olszanicy** i Franciszkę **Grzymkową**, dzierżawczynię obszaru dworskiego w **Modlniczce**. Dalsze orzeczenia w toku.

CZY ZA WIEDZĄ P. PROF. ROSNERA? Jak się dowiadujemy z kliniki położniczej w Krakowie, p. Dr Zubrzycki wydalił z pracy, **bez żadnego powodu** dwie pielęgniarki. Ponieważ chodzą słuchy, że wydalenie nastąpiło z zemsty za głosowanie w czasie wyborów s[illegible]wych na jedynkę, przeto zapytujemy p. prof. Rosnera, czy zgadza się z postępowaniem p. Dr. Zubrzyckiego?

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz czwarty „Powodzenie“ St. Testoniego, które usprawiedliwia swój tytuł sukcesem, jaki osiągnęło w Krakowie. Wytworna komedya Testoniego powtórzoną będzie we czwartek 18 i w sobotę 20 bm. „Dziady“ gromadzące stale tłumy młodzieży i grane dotąd zawsze przy wysprzedanej widowni, powtórzone będą we środę i piątek. W niedzielę popołudniu po raz pierwszy po cenach zniżonych świetna „Polityka“ Wł. Perzyńskiego. Najbliższą nowością będzie **„Jeszcze wczoraj“** sztuka literatki krakowskiej p. Zofii Wójcickiej.

Z TEATRU „BAGATELA“. Dzisiejsza „Konfekcya męska“ zgromadzi w „Bagateli“ całą premierową publiczność. Podobnie na jutrzejsze drugie z rzędu przedstawienie molnarowskiej nowości widownia teatru zapełnioną będzie doszczętnie. „Konfekcya męska“ jak to widać z silnego pokupu biletów zdobędzie trwalszy żywot na scenie „Bagateli“. Przyczyni się do tego w pierwszym rzędzie wyborna obsada komedyi, świetna reżyserya (p. Franciszek Wysocki) oraz wystawa efektowna, odtwarzająca z drobiazgowością wnętrze sklepu galanteryjnego.

HENRYK MELCER świetny nasz pianista, który podczas wojny grał nam tylko Chopina, wykona na koncercie w niedzielę, dn. 23 bm. w sali „Sokoła“: Regera: Waryacye i fugę na temat Bacha up. 81. Beethovena: Sonatę appassionata op. 57 i Schumanna: Karnawał op. 9. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Eberta ul. Sławkowska, Hotel Saski.

STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI, bohaterski tenor opery warszawskiej, wystąpi w naszem mieście w niedzielę, dn. 30 bm. w sali „Sokoła“. Młody polski artysta rozgłośnej już dziś sławy światowej koncertować będzie tak w Krakowie, jak i we Lwowie tylko jeden raz, gdyż w pierwszych dniach grudnia wyjeżdża na dłuższy pobyt do Włoch. Bilety na koncert, który urządza Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański, są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

ERIKA MORINI wzbudziła we Warszawie swym pierwszym występem tak niesłychany entuzyazm, że zmuszono ją do zapowiedzi drugiego koncertu, który odbędzie się w najbliższej przyszłości. W przerwie zatrzyma się fenomenalna artystka w Krakowie i wystąpi u nas ponownie dnia 24 bm. w sali „Sokoła“. Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

W[illegible] ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO (ciąg dalszy) odbędzie się w środę dnia 19 b. m. o godz. wpół do 7-mej w domu Towarzystwa Lekarskiego. Ze względu na ważność sprawy uprasza się członków o jaknajliczniejsze [illegible].

EMIGRACYA ROBOTNIKÓW DO FRANCYI. Państwowy Urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Krakowie, z powodu licznych zgłoszeń robotników na wyjazd do Francyi, komunikuje, iż dotychczas niema ani zgłoszeń, ani kontraktów od rządu francuskiego i że żadnych robotników do Francyi nie wysyła się. Gdy w ślad zawartej między rządem polskim a francuskim konwencyi co do emigracyi i immigracyi robotników rząd francuski nadeszle zgłoszenia, czy, jakich i wielu robotników może być z Polski zakontraktowanych i wysłanych, zostanie to bezzwłocznie ogłoszone.

Z życia partyjnego.

PRZYPOMINAMY, iż ze względu na drożyznę papieru i koszta druku zmuszeni jesteśmy do pobierania opłat za komunikaty.

Wszelkie komunikaty po K 5, zabawowe po K 10 za każdy raz. Administracya **„Naprzodu“.**

BACZNOŚĆ CHÓRZYŚCI! Próba chóru (lekcya nut) odbędzie się we wtorek 18 bm. w sali **Związku**, ul. Dunajewskiego; w piątek 21 bm. próba pełnego chóru w **„Ogniску“** drukarzy pod osobistem kierownictwem prof. Ludwiga.

W drugiej połowie października 1919 wyraziłem się przed konduktorami z Oświęcimia p. Adamem Bodakiem, Zygmuntem Michalskim i Hulblinberem, że p. Władysław Pindur, przewodniczący organizacyi kolejarzy, dyrektor konsumu kolejowego w Oświęcimiu pobrał skóry dla konsumu kolejarzy i zamiast je rozdzielić między członków, puścił je na pasek.

Wobec tego, że powyższa wiadomość okazała się fałszywą i wywołała niesłuszne oburzenie przeciwko p. Pindurowi czuję się w obowiązku zarzuty podniesione odwołać, i p. Pindura za wyrządzoną przykrość przepraszam.

Stanisław Nowak
Trzebinia (wieś).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan [illegible]. [illegible] Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).